

JAN GRYKA

ur. 19959; Michałowo



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Galeria Biała, życie artystyczne, wystawy, publiczność, Anna Nawrot

Publiczność

Były na przykład takie momenty, kiedy z tego powodu chcieliśmy Galerię rozwiązać, że nie było ludzi. Koniec [lat] osiemdziesiątych i początek dziewięćdziesiątych, to bym musiał posprawdzać. Na jednej wystawie Małgosi Niedzielko – która zresztą była koleżanką z klasy z plastyka, potem zdała na akademię, potem ja jak zobaczyłem, że ona zaczyna funkcjonować jako fajna artystka, też ją zaprosiliśmy, to jeszcze lata osiemdziesiąte – był kłopot, bo miała mieć wystawę rzeźb, w LDK-u był taki żuk stary, co się rozwalał. Się okazało, że w ogóle się rozwalił, nie mamy transportu, a wynajęcie czegoś w ogóle nie wchodziło w grę, jakieś wynajęcie samochodu. Tak że zadzwoniliśmy, że się nie da rzeźb, [niech] przywiezie coś innego, no to przywiezie rysunki. I przywiozła rysunki, na otwarciu [wystawy] Małgosi przyszło sześć osób. No to to był krytyczny moment i uznaliśmy, że nie ma sensu tego ciągnąć, jest wernisaż, przyjeżdża artystka i sześć osób przychodzi? No to to jest katastrofa.

Na samym początku bardzo dużo ludzi przychodziło, ale to nikt się nie zastanawiał, że ma ktoś nie przychodzić, bo myśmy tam robili środowiska wystawy i tak dalej, tak że to nie był kłopot, czy tam Beuys, no, to były tłumy. Ale taki przypadek się zdarzył i potem zweryfikowaliśmy to coś, że sama wystawa nie jest informacją ani nie jest czymś dla publiczności, że to, czego publiczność oczekuje, ma trochę inną naturę. I od tamtej pory walczymy do teraz, co zrobić, żeby mieć publiczność i ją mamy. Powiedzmy, że wszystkich zabiegów nie sprzedam, bo to są autorskie pomysły, ale robimy wszystko, co jest możliwe, żeby publiczność była. Ania na przykład robi tego rodzaju sytuację, że przychodzą dwie panie, nawet mogą być to radne, wszystko jedno, na wystawę i mówią: Eee, tu takie obrazy, tu nic nie widać. Ania mówi: To ja zapraszam, opowiem. Po dwóch godzinach one są zwolenniczkami galerii i na przykład przychodzą na każdy wernisaż. I są panie z jakichś szmateksów, coś tam i tak dalej. To jest nasza stała publiczność, którą sobie wychowaliśmy. Nie mówiąc o studentach. Ja bardziej studentów tam jakoś [pozyskuję] z powodu tego, że pracuję na uczelni. Ania łąpie ludzi, którzy przychodzą pierwszy raz na przykład na wystawę,

jest w stanie ich zmotywować w taki sposób, że oni potem przychodzą do nas. I jest sporo takich ludzi, to nie jest tak, że jest mało, z tym że na przykład teraz jak jesteśmy na Narutowicza, jest inna bajka, inna bajka była w starym CK-u. Tam mieliśmy coś takiego, że na przykład na wernisaż przychodziło, powiedzmy, od stu do stu pięćdziesięciu osób, a potem codziennie, powiedzmy, od dziesięciu do trzydziestu, ale codziennie. I wtedy jak do kupy się to przeliczyło, to były standardy dobre. W tej chwili jest tak, że na przykład na wernisaż przychodzi nawet powyżej stu pięćdziesięciu czasami [osób], ale potem w ciągu tygodnia, no, tam dwie do dziesięciu, czyli ta dolna liczba, którą mieliśmy w starym Centrum Kultury, tu jest górną, w sensie dziennym. I od razu przyszła refleksja, że też trzeba coś z tym zrobić. I się okazało, że taki mechanizm, jak był w starym Centrum Kultury, że można przyjechać i pójść do kawiarni, jest jakiś spektakl, coś tam i wiele różnych rzeczy było w jednym miejscu, [się sprawdzał]. I to był taki mechanizm fajny, że można było przyjechać na dwie godziny na przykład, nie. To w tym wypadku u nas na samym początku była jedna przestrzeń, sześćdziesiąt metrów, no to z LSM-u dojechać, to jest dwa osiemdziesiąt, no, to wydać te pięć, sześć złotych na jedną wystawę... No to szybko Młode Forum [Sztuki] wykopaliśmy w piwnicach, szybko zrobiliśmy Podwórko sztuki, żeby było coś więcej, coś, do czego się opłaca przyjechać i w tej chwili tobym tam nie narzekał, nie jest tak jak w starym Centrum Kultury na pewno, ale nie jest źle, publiczność mamy.

Data i miejsce nagrania	2012-05-11, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"